Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 22 grudnia 1910 Nr. 294

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Teatr miejski.

Aby czytelnikom, interesującym się rozwojem teatru, przedstawić ogólnikowy obraz jego rozchodów, zadaliśmy sobie pracę zestawień tabeli porównawczej wydatków teatru za dyrekcyi Gliksona (w starym teatrze) i za dyrekcyi pp. Pawlikowskiego, Kotarbińskiego i wreszcie Solskiego. Z zestawienia wynika niezbicie, że koszta prowadzenia teatru wzrastają niemal z roku na rok w znacznej progresyi, że więc bezwarunkowo nie można mówić o jakimś systemie oszczędnościowym. Wzrost wydatków jest zresztą objawem naturalnym; wszystko zaś drożeje, a każde przedsiębiorstwo, które nie chce popadać w zastój, lecz żyje i rozwija, musi budżet swój powiększać siłą rozrostu swych zadań.

Żałujemy oczywiście, że nie możemy zarazem przedstawić porównawczej tabeli *dochodów* i frekwencyi publiczności. Niewątpliwie wzrost taki istnieje i musi istnieć, bo inaczej teatr nie mógłby podołać swym rosnącym zadaniom i ciężarom. Ale dokładnych cyfr, tyczących się dochodów teatru miejskiego, zebrać nie zdołaliśmy. Możemy tylko ogólnikowo zaznaczyć, że równowagę budżetową teatralnego przedsiębiorstwa bardzo łatwo naruszyć można — i powtarzamy, że przedsiębiorstwo teatralne należy do kategoryj wielce ryzykownych przedsiębiorstw i że wobec ogromu wyczerpującej nerwowej pracy i odpowiedzialności roczny zysk czysty w kwocie kilku lub kilkunastu tysięcy koron zgoła nie może być uważany za nadzwyczajne wynagrodzenie kierownika. — I w teatrze są zresztą lata chude i lata tłuste...

Tabela porównawcza rozchodów rocznych teatru krak.
w latach 18[illegible]2, 1893 do 1899, [illegible]899 do 1905, 1906 do 1907 oraz w r. 1[illegible]10

Tytuł wydatku	rok 1892	przeciętnie rocznie za czas od r. 1893 do 1899	przeciętnie rocznie w czasie od r. 1899 do 1905	przeciętnie rocznie za lata 1906 i 1907	w r. 1910
	koron	koron	koron	koron	koron
1. Płace personalu	62000	120000	140000	170000	188000
2. Honoracye (fen) od występu . . .	—	25000	20000	40000	40000
3. Oświetlenie . . .	1000	12300	14000	[illegible]	15160
4. Tantyemy autorskie	2600	9200	10000	[illegible]	18000
5. Inwentarz sceniczny	2000	8000	6000	25800	–
6. Opał	800	3000	3000	8000	8000
7. Czynsz dzierżawy .	—	2400	2400	2100	2400
8. Czynsz za garderobę gminną	—	—	—	2000	2000
9. Ryczałt na straż techniczną miejską .	—	6000	6000	6000	6000
10. Ryczałt na orkiestrę	4000	8000	8000	1 000	16500
11. Oddawane corocznie gminie m. Krakowa na własność kostyumy i dekor. .		2400	2400	12000	12000
Razem .	72400	196300	211800	[illegible]	[illegible]

przyczem nie wliczono kosztów sprawionego inwentarza za r. 1910.

Techniczne warunki pracy w m. teatrze i postulaty na przyszłość.

Zanim przejdziemy do oceny artystycznych wyników pracy naszego teatru (co pozostawiamy na koniec artykułu), należy nam rozpatrzeć się w technicznych warunkach naszej sceny i podnieść *w interesie rozwoju teatru* szereg postulatów, z którymi każdy nowy dzierżawca nowego gmachu bezwarunkowo wobec gminy wystąpić musi.

Faktem jest, że gmach teatru okazał się już za szczupły. Ani scena, ani garderoby nie czynią zadość potrzebom; ciasnota wszędzie panuje straszna, tak w teatrze jak w składach dekoracyj.

Urządzenie sceny nie odpowiada nowoczesnym wymaganiom, szybka zmiana dekoracyj jest niemożliwa, antrakty przeto muszą się przedłużać.

Brak sali prób również dotkliwie daje się we znaki.

Ale w żądaniach, podnoszonych w interesie rozwoju teatru i ułatwienia pracy personalowi, nie będziemy posuwali się za daleko, nie będziemy domagali się adaptacyj i zmian, których realizacya jest zbyt trudną i kosztowną i z pewnością odrzucona zostałaby przez gminę. Staniemy na gruncie ściśle realnym, będziemy wielce skromni, wskażemy tylko na to, co urzeczywistnione być musi w interesie normalnej wydatnej pracy teatru.

A zatem 1) gmina winna t. zw. „halę maszyn“ ów budyneczek na plantach, oddać na wyłączny użytek teatru. Domagać się tego winna komisya teatralna, bo dzisiaj teatr nie ma wcale sali prób, a w owym budynku taka sala mogłaby być łatwo urządzona. (Dla montera elektrycznego, dla którego gmina chce tam urządzić mieszkanie, chyba nie będzie trudno wyszukać inne mieszkanie!), 2) gmina powinna bezwarunkowo przystąpić (również w „hali maszyn“) do wybudowania celowo urządzonej jasnej, wysokiej, obszernej *malarni* i oddzielnej *modelarni i stolarni*. Dziś te najważniejsze może pracownie teatralne mieszczą się razem w jednej ciasnej, ciemnej izbie na I piętrze hali maszyn, tak niskiej, że dekorator nie może bezwarunkowo rozpiąć całego płótna i malować odrazu całego pomyślanego obrazu, ale musi płótno podwijać, zamalowywać pewną jego część, czekać aż malatura wyschnie, podwijać znowu i tak dalej kontynuować syzyfową pracę „usque ad finem“. Że modelator i stolarz nie może tam pracować wtedy, kiedy pracuje malarz, i odwrotnie, to każdy pojmie, a przecie praca tych ludzi powinna iść równocześnie, ręka w rękę.

3) Należy nareszcie zmienić przestarzały dziś już nawet w więzieniach nie stosowany system centralnego ogrzewania bez regulatora. Jak śliczny jest ten system, dość powiedzieć, że wymaga opalania dziesięciu pieców, a doprowadza ciepło zapomocą potrójnego systemu rur, z których jedne ogrzewa się parą, drugie wodą, a trzecie powietrzem, a pomimo to cała kondygnacya ubikacyj suterynowych jest bez opału. Do tych zmuszoną była dyrekcya wstawić piece kaflowe i te grzeją jeszcze najniezawodniej i najtaniej.

4) Należy bezwarunkowo *rozszerzyć magazyn dekoracyjny* przy ul. Radziwiłłowskiej, ten bowiem, który istnieje, jest tak szczupły, że już dziś dekoracye składa się po szopach, gdzie przy przesuwaniu łamią się, drą i ocierają z farby do szczętu.

5) Należy odpowiednio *przerobić scenę* w celu wprowadzenia tak zwanego systemu horyzontowego. System ten ma dla architektoniki scenicznej nieslychanie doniosłe znaczenie, kiedy bowiem dzisiaj dekoracya przedstawia tylko martwe płótno, przy zastosowaniu tego systemu będzie mogła przedstawiać kontury istotnych budowli i usunie raz na zawsze okropny dla oka system paldamentów.

6) Wreszcie powinna gmina sprawić dla sceny nową rozsuwalną (wagnerowską) kortynę entreaktową.

Powyższe skromne życzenia gmina bezwarunkowo spełnić powinna w interesie normalnej pracy teatru — i w pierwszym rzędzie na komisyi teatralnej cięży obowiązek dopilnowania tej sprawy.



Obłąkany golarz. (Patrz „Ze świata“).

Ze świata.

Nasz klimat. Wszystko się psuje! Słysząc taki okrzyk w ustach starszego pokolenia, bierzemy go na karb gderliwości. A jednak powodów do podobnej skargi nie brak. Bo psują się nietylko ludzkie stosunki, lecz i atmosferyczne warunki. Od lat wielu, a zwłaszcza od roku 1908 stopniowo, lecz stale pogarsza się klimat, w Europie środkowej nie mamy upałów, lecz natomiast dokuczają nam deszcze, mgły, burze. Nie należy wyprowadzać stąd wniosku, że pogorszenie będzie stałe. Od najdawniejszych czasów klimat ulega peryodycznym zmianom, ich okresy trwają od lat 30 do 35 (słaba pociecha) przynoszące ulewy i chłody. Przebywamy właśnie taki kryzys. Rozpoczął się już w roku 1880 i dosięgnął maximum. Jest więc nadzieja, że będziemy się znowu zbliżali do normalnej temperatury. Nastąpi to jednak nie prędzej, jak pomiędzy r. 1920—1925. Do owego czasu musimy być przygotowani na wilgoć i chłody latem i na mgły i deszcze w zimie.

Sprawa Bogdana hr. Ronikiera. Pół roku upłynęło od wykrycia morderstwa w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie, popełnionego przez Bogdana Ronikiera na studencie Chrzanowskim, bracie swej żony, ale rosyjski sąd nie zdołał jeszcze ukończyć śledztwa. Obecnie Ronikiera przewieziono do Tworek celem zbadania jego stanu umysłowego. Z tej okazyi w jednem z pism warszawskich ukazała się następująca „bajka nie Jachowicza“:

Że zamknięty w więzieniu
Niewygodnie siedział,
Żałowano Macocha,
On zaś odpowiedział:
„Gdybym ja też był hrabią
„I miał pełny worek
„Jużbym pewnie z Bohdankiem
„Jechał dziś do Tworek!“

Podróżenie „szyfkart“. Austro-Amerykana podwyższyła od 1 stycznia 1911 ceny przejazdu do Ameryki za trzecią klasę, stosownie do okrętu od 20 do 30 marek, a to ze względu na to, że po świętach spodziewany jest wielki natłok wychodźców.

Skrzypce Kubelika. Jak donoszą z Londynu, Jan Kubelik, słynny skrzypek czeski, nabył tam

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

13 (Ciąg dalszy).

Wówczas nadbiegł chłód od horyzontu; deszcz sfałdował poruszającą się pierś wody, jakby potarte ciało niebieskie wydawało na świat westchnienie ulgi.

Zmrok był krótki; rozpostarła się noc zasiana gwiazdami. Ojciec Lastique ujął wiosła; i spostrzeżono się, że morze wydawało iskry. Janina i wicehrabia, jedna obok drugiego, przypatrywali się tym ruchomym światełkom, jakie barka zostawiała za sobą. Nie myśleli już prawie, wpatrując się bezwiednie, wchłaniając w siebie wieczór w rozkosznem upojeniu; a kiedy Janina oparła na ławce jedną rękę, jakby przypadkiem znalazł się na niej palec jej sąsiada; nie ruszała się wcale, zdziwiona, szczęśliwa i zmieszana tem lekkiem zetknięciem.

Kiedy weszła tego wieczora do swego pokoju, czuła się dziwnie wzruszoną i tak rozrzewnioną, że wszystko budziło w niej ochotę do płaczu. Patrząc na swój zegar myślała, że mała pszczółka bije niby serce, serce przyjaciela; że będzie świadkiem całego jej życia, że będzie towarzyszyć jej radościom i smutkom tem „tyk-tak“ żywem i regularnem; i zatrzymała złotą muchę, ażeby złożyć pocałunek na jej skrzydłach. Byłaby całowała nie niewiedzieć co. Przypomniała sobie, że schowała do szuflady lalkę z dawnych czasów; wyszukała ją, patrzyła na nią z radością, jakiej się doświadcza na widok dawno niewidzianych, ukochanych przyjaciół, obsypała gorącymi pocałunkami wymalowe policzki i ufryzowane loki zabawki.

I, trzymając ją w swoich ramionach, marzyła.

Czy to *on* jest tym zapowiadanym przez tysiące tajemniczych głosów mężem, którego bezgraniczne dobra Opatrzność rzuciła na jej drogę? Czy to jest ten, stworzony dla niej, człowiek, któremu miała życie swoje poświęcić? Czy to oni byli temi dwiema, przeznaczonemi dla siebie istotami, których uczucia, spotkawszy się, miały zacieśnić, spleść nierozerwalnie, zrodzić miłość?

Nie miała jeszcze wcale tych burzliwych uniesień całej swojej istoty, tych szalonych porywów, tych pragnień głębokich, przez które rozumiała miłość; jednakże, zdawało jej się, że zaczyna kochać, gdyż myśląc o nim, omdlewała niekiedy; a ciągle o nim myślała. Jego obecność wzruszała jej serce; czerwieniała i bladła, spotykając się z jego spojrzeniem, i drżała, słysząc jego głos.

Bardzo mało spała owej nocy.

I tak, z dnia na dzień, opanowywało ją coraz goretsze pragnienie miłości. Wglądała w siebie, zasięgała rady kwiatów, chmur, monet rzucanych w powietrze.

Aż pewnego wieczora powiedział jej ojciec:
— Zrób się ładną jutro rano.
— Dlaczego? — zapytała.
— To sekret — odpowiedział.

I kiedy nazajutrz, zeszła na dół, wyświeżona, w jasnej toalecie, zastała stół w salonie założony pudełkami cukierków a na krześle olbrzymi bukiet.

Na dziedziniec zajechał wóz z napisem: „Lerat, pasztetnik w Fecamp. Uczty weselne“. I Rozalia wyjmowała z tyłu karyolki, przy pomocy kucharki, mnóstwo płaskich koszyków o przyjemnej woni.

Zjawił się wicehrabia Lamare, w długim, przylegającym do figury tużurku, w eleganckim, misternie zawiązanym krawacie na wysokim kołnierzu, który go zmuszał do podnoszenia w górę swojej pięknej głowy, napiętnowanej jakąś poważną dystynkcyą. Miał minę inną niż zazwyczaj, ten wygląd szczególny, jaki strój nadaje nagle twarzom najbardziej znanym. Janina, zdumiona, patrzyła na niego, jakby go jeszcze nigdy nie widziała; widziała w nim, w całem tego słowa znaczeniu, gentelmana, wielkiego pana od stóp do głowy.

Ukłonił się z uśmiechem:
— A więc, moja kamo, czy pani gotowa?
— Ale o cóż to chodzi? Cóż to takiego?— wyjąkała.

Powóz zajechał. Pani Adelajda, wystrojona, wyszła ze swojego pokoju, opierając się na ramieniu Rozalii, która zdawała się być tak wzruszoną elegancyą pana de Lamare, że ojczulek wyszeptał:
— Widzę, wicehrabio, że przypadłeś do gusto naszej pokojówce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

za cenę 145000 koron skrzypce Stradivariusa, znane pod nazwą „Emperor“, a przewyższające podobno pod względem tonu znane w świecie skrzypce „Mesyasz“. Nabyte przez Kubelika skrzypce leżały nietykalne przez 100 lat w pewnym zbiorze. Pierwotnie żądano za nie 200.000 koron.

Za defraudacye w Warszawie. Senat postanowił oddać pod sąd dawnego prezydenta Warszawy Litwińskiego, radcę magistratu Zienkowskiego, naczelnika kancelaryi magistratu Slaskiego i ogrodnika miejskiego Szamowa.

Podatek na „kibiców“. Grupa aktorów w Budapeszcie gromadzi się codziennie w jednej z tamtejszych kawiarń i zabawia się grą w taniego klabryasza. Ponieważ aktorzy mieli mnóstwo „kibiców“, więc nałożyli na każdego z nich podatek po 10 halerzy za prawo „kibicowania“ podczas gry. Gadatliwy kibic płacił prócz tego grzywnę w kwocie 10 halerzy. Z tego źródła zebrali aktorzy około 400 koron które przeznaczyli na gwiazdkę dla ubogich dzieci.

Obłąkany golarz *(patrz ilustracyę)*. Niejednemu z panów, którzy stale dają gardło pod nóż brzytwy golarza zimno się robi na myśl, coby się stało, gdyby golarz nagle zwaryował w chwili, gdy brzytwą operuje twarz swego klienta.

Na szczęście kronika dotychczas nie zapisała wiele wypadków nagłego obłędu pomocników fryzyerskich i klienci zakładów fryzyerskich mogą być spokojni o całość swej skóry.

Jednak onegdaj przecie zdarzył się taki wypadek w jednym z wielkich zakładów wiedeńskich w samym śródmieściu. Niejaki pan Arnold Pollak został przez pomocnika fryzyerskiego nazwiskiem Berliner zaatakowany nagle nożyczkami i lekko zraniony. Wypadek ten w kołach fryzyerskich wywołał silne poruszenie — a tłomaczy się nagłym obłędem, jaki się u pomocnika objawił. Berliner został skrępowany i odwieziony na klinikę psychiatryczną.

Z kraju.

Dziw przyrody.

Z Zakopanego donoszą:

Od dwu tygodni niema na Podhalu śniegu. Nawet Tatry nie są tak białe, jak zwyczajnie o tej porze. Dni są ciepłe, słońce przyświeca. Dopiero wczoraj rano mieliśmy ostry mróz. Pozatem — przypomina się początek wiosny. W Poroninie nad wodą Dunajca bieleją całe smugi stokrotek polnych, tak zw. tutaj sierotek. Wśród nich zazłocił się nawet jeden kaczeniec!...

Niedługo jednak będzie tej wiosny!

Z Tarnowa. W ciągu kilku dni już drugie samobójstwo. Józef Duraczyński, 48 letni woźny Rady pow., powiesił się w nocy z soboty na niedzielę na ramie okna swej kancelaryi. Jako przyczynę samobójstwa podają obawę przed spensyonowaniem za pijaństwo.

Bunt więźniów w Wiśniczu. Z Wiśnicza donoszą nam: Do wtorku bawiła w Wiśniczu kompania wojska z Bochni celem uśmierzenia zbuntowanych w razie ewentualnego powtórzenia się zaburzeń. Więźniowie jednak zachowują się spokojnie, wobec czego wojsko powróciło we wtorek do Bochni. Pozostało tylko 20 żołnierzy, którzy z nabitą bronią ostrymi nabojami pilnują cel, położonych na parterze gmachu więzienia.

Śledztwo w dalszym ciągu prowadzi z ramienia prokuratoryi państwa st. r. Czyszczan. Śledztwo zostanie w tych dniach ukończone.

Zadanie Józia.

Na zadany w szkole temat: *„Opisać woła i krowę“*, przyniósł mały Józio następujące wypracowanie domowe:

„Wół należy do zwierząt domowych, jak gęś, kura, kucharka, gołąb, pies i stróż. Wół rozpada się na trzy główne części, a mianowicie: głowa, tułów i ogon, który jest zakończeniem woła. Między głową a ogonem mieści się właściwy wół, który nie tylko tak się nazywa, ale jest rzeczywistym wołem i jest bardzo ceniony w najlepszych kołach. Także jest wół przedmiotem rozmów, a nawet debat politycznych w parlamentach, ponieważ wół staje się coraz droższy. Wogóle o wołach mówi się wszędzie bardzo wiele w ostatnich czasach, z czego widać, że woły odgrywają wielką rolę w naszem życiu codziennem i politycznem Jak każde stworzenie i jak człowiek, ma wół głowę i nogi, które mu wyrastają dopiero wtedy, gdy jest starszy. Wół ma cztery nogi, które są przyczepione do wszystkich czterech końców woła z wyjątkiem piątego końca, do którego przymocowany jest ogon.

Jak długo wół jest dzieckiem i nie ma rozumu, nazywa się cielęciem. Potem staje się powoli wołem, ale pomimo to nie ma rozumu dlatego, że jest wołem. Ale wół jest mądrem stworzeniem, bo się nigdy nie żeni. Jak długo wół jest dziecinny, mięso jego jeszcze droższe, tak samo, jak u ludzi, i nazywa się cielęciną, która jest bardzo zdrowa, jeżeli jest świeża.

Gdy ciele jest rodzaju żeńskiego, nazywa się jałówką i wychowuje się na krowę. Ponieważ wół nie daje mleka, więc musi być krowa, która daje mleko, chyba że dużo ryczy. Zresztą krowa nie różni się niczem od woła, chyba wyglądem. Krowa rozpada się na te same części, co wół i także sprzedaje drogie mięso, bo jest równouprawniona. Krowa jest stworzeniem bardzo użytecznem, jeżeli daje dużo mleka dobrego. Ale czasem krowa daje mleko tak rozwodnione, jakby ją wydojono przez pomyłkę z odwrotnej strony, tj. z gęby.

Krowa oprócz mleka daje nam masło, ser, ser szwajcarski, rokfordzki, ementalski i śmietanę, czego o wole nie można powiedzieć. Dlatego krowa jest jeszcze pożyteczniejsza, niż wół i cielę i zawdzięczamy jej wiele zdrowia, ponieważ wszystko bez wyjątku, co krowa ze siebie wydaje, jest smaczne i zdrowe. Jeżeli krowa nie jest uczciwą, to zamiast masła daje nam margarynę albo kunerol.

Z tego wszystkiego widać, że wół i krowa należą do najpożyteczniejszych zwierząt domowych i można z nich ciągnąć wiele korzyści, jeżeli się je ma“.

Ucisk podatkowy i wybory do Komisyi.

Z Towarzystwa prawnej ochrony podatników w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Jedną z głównych przyczyn niebywałego ucisku podatkowego jest najniezawodniej brak zainteresowania się szerokich kół kontrybuentów wyborami do Komisyi podatkowych, wskutek czego w skład tychże komisyi wchodzą ludzie bądź nieznający stosunków ekonomicznych naszego kraju, względnie miasta, bądź nieposiadający dość siły woli, ni dopuszczenia do pokrzywdzenia podatników niesprawiedliwymi wymiarami

U nas wyborami do Komisyi podatkowych prawie nikt się nie interesuje, a skutek tego jest taki, że skład ich odpowiada najczęściej, intencyom kierownika administracyi podatkowej, który dla swych wniosków zawsze większość głosów członków Komisyi uzyska. Ospałość ta nasza do tego wreszcie doprowadziła, że dzisiaj wymiary podatków doszły do niebywałej wysokości i niema prawie jednego kontrybuenta w Krakowie, któremuby od kilku lat ostatnich stale nie podnoszono płaconego przezeń podatku

Obecnie jak wiemy z końcem bieżącego miesiąca odbędą się wybory do Komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego.

Składa się ona, jak wiadomo ze znaczniejszej liczby członków, a uchwały jej zapadają większością głosów. Rzeczą i obowiązkiem komisyi szacunkowej jest wyrobić sobie sąd o dochodach każdego podatnika, odpowiadających rzeczywistym jego stosunkom.

Do zbadania tych dochodów ma komisya wiele sposobów i jeśli tylko członkowie jej są przejęci duchem obywatelskim, jeśli chcą sobie trudu zadać, łatwo mogą rezultat zamierzony osiągnąć. Chodziłoby tylko o to, ażeby na członków tejże komisyi wybrać odpowiednich ludzi, którzyby z jednej strony umieli upominać się o krzywdę swych współbraci, a z drugiej strony posiadali odpowiednią kwalifikacyę odnośnie do znajomości stosunków handlowych, przemysłowych i gospodarczych naszego okręgu podatkowego.

Ponieważ nie każdemu kontrybuentowi chce się sprawą wyborów zająć jużto z braku czasu, jużteż z tego powodu, że niekażdemu wiadomo na kogo należałoby głosować.

Ażeby całą powyższą czynnośćześrodkować i umiejętnie akcyę wyborczą poprowadzić, uprasza się wszystkich Wielce szanownych kontrybuentów, ażeby natychmiast swoje karty wyborcze składali w biurze Towarzystwa prawnej ochrony podatników w Krakowie — Rynek Główny, l. 43 II p. A—B, lub takowe pocztą tamże przysyłali, z ewentualnymi wnioskami na osobnej kartce, co do wybrać się mających członków komisyi szacunkowej.

Również wszystkie Towarzystwa i osoby, którym akcya wyborów nie jest obojętną, uprasza się, ażeby porozumiało się z wyżej wymienionem Towarzystwem w odnośnej sprawie, gdyż w ten sposób będzie możebnem osiągnąć zamierzony rezultat wyborów.

„Komitet obywatelski“ wydał z okazyi wyborów do komisyi szacunkowej — odezwę do obywateli, w której między innemi pisze:

„Kraków stoi na czele stosunkowo najwyżej opodatkowanych miast, podczas gdy przyrost tego podatku gdzieindziej normalny, u nas potroił się on w przeciągu dziesięciolecia! A przecież w tym stosunku nie wzrosła u nas zamożność, ale chyba bieda i drożyzna! Bezradne żale i utyskiwania nie pomogą, droga rekursu często bezskuteczna, a zawsze mozolna i odstraszająca. Brak nam silnego, wspólnego i solidarnego działania, brak przedewszystkiem organizacyi dla obrony przed fiskalizmem, a tą obroną mają być dzielni mężowie zaufania, członkowie komisyi. Od mężów tych wymagamy męskiej siły woli, nie uginającej karku przed nikim i niczem, wymagamy od nich, by im przy obronie naszych interesów przyświecała sprawiedliwość, przyświecały cnoty obywatelskie, które są zaprzeczeniem prywaty, które wykluczają partyjne i osobiste porachunki. Takich mężów powinniśmy wybierać.

Komitet obywatelski zawiązany w Kole mieszczańskiem, złożony z reprezetantów, wszelkich stanów i zawodów, zwraca się do wszystkich obywateli, którym zależy na sprawiedliwym wymiarze podatku osobisto-dochodowego, aby w akcie wyborczym jak najliczniejszy wzięli udział i solidarnie głosowali na tych mężów, których imiona komitet w swoim czasie publicznie ogłosi. Równocześnie uprasza komitet, urzędujący codziennie od 7—9-tej godz wieczór w lokalu Koła mieszczańskiego (Mikołajska l. 10 I. p) o nadsyłanie mu podpisanych kart i legitymacyj lub o wręczanie tychże członkom komitetu“.

Z półek księgarskich.

Nowe książki nadesłane redakcyi.

Artur Gruszecki *„Litwackie Mrowie“*. Powieść współczesna. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa 1911.

Nowa powieść poczytnego autora, który umie doskonale wyczuwać puls aktualnego życia, przedstawia nam zalew Warszawy przez „litwaków“ czyli rosyjskich żydów. Kwestya litwacka i niebezpieczeństwo litwackie: oto tematy, które dziś nie schodzą z łamów prasy warszawskiej, więc i powieść Gruszeckiego, wprowadzająca nas w ten odrębny, nieznany, zamknięty przed obcem okiem świat, budzić musi zainteresowanie. Kupiec moskiewski Fiszkun, który wydalony z Rusyi zjeżdża do Warszawy i jego syn Aleksy, dwaj najgorszego gatunku spekulanci, którzy na gruncie warszawskim usadawiają się jak obrzydliwa, rosyjsko żydowsko-barbarzyńska narośl, wysysająca soki społeczeństwa i pozostająca dla niego czemś zgoła obcem, wrogiem i nienawistnem: oto dwaj główni przedstawiciele litwactwa, przedstawieni na tle licznej galeryi pobocznych figur. Przeciwny obóz reprezentuje dwoje innych dzieci Fiszkuna, młodszy syn Szasza i córka Irena, którzy niegodząc się na postępowanie rodziców, pod uszlachetniającym wpływem innych żydowskich jednostek, czujących po polsku, opuszczają dom, aby o własnych siłach kształcić się i przebijać się przez życie Powieść, odrębnością tematu interesująca, napisana jest żywo i czyta się gładko.

Opowieść o Gdakaczu, Gdakuli i Gdakulence podług Klemensa Brentano, napisała Zofia Rogoszówna, ilustrował Henryk Kunzek. Lwów 1911. Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego 1911.

To romantyczno-naiwna bajka, bardzo oryginalną, artystyczną szatę otrzymała w oficynach Drukarni Narodowej w Krakowie i ilustrowana jest obrazkami w manierze starych, naiwnych drzeworytów.

Leopold Staff: *Wybór poezyi*. Z portretem autora. Księgarnia Polska B. Połonieckiego 1911.

Tomasz Potocki: *„Ścibor“*. Baśń dramatyczna z drugiej połowy XVI. wieku. Warszawa, Gebethner i Wolf 1911.

„Gwiazdka T. S. L. dla dziatwy polskiej“ Kraków, nakładem Tow. Szkoły Ludowej. Mała książeczka zbiorowa, zawierająca krótkie utwory lub urywki z prac ks. biskupa Bandurskiego, Konopnickiej, Belzy, Kuresia, Jantka z Bugaja, Bukowieckiej etc. Nadaje się na nagrody i podarki i w tym celu też Tow. S. L. tę broszurkę wydało.

Sprawozdanie z czynności i z publ. posiedzeń izby handlowej w Krakowie za rok 1908. Kraków 1910.

„Kalendarz strażacki“ na rok 1911. Pod redakcyą Antoniego Szczerbowskiego wyszedł XIV. rocznik ozdobnie oprawnego kalendarza strażackiego, zawierającego wszelkie najważniejsze strażackie instrukcye, tabelki i szematyzm.

Numer Gwiazdkowy „Nowin“

wyjdzie **w sobotę** w południe, w podwójnej objętości z kilkoma dodatkami, w nakładzie 25.000 egzemplarzy i będzie pospiesznymi pociągami rozesłany na prowincyę, tak, aby wszędzie już **w sobotę po południu mógł znaleść się w rękach odbiorców.**

Agencye prowincyonalne Administracya prosi o niezwłoczne zgłoszenie potrzebnej ilości egzemplarzy gwiazdkowego numeru!

Co słychać w mieście?

Fatalna aura, jaką od tygodnia mamy w mieście, nie korzystnie wpływa na ruch przedświąteczny. Jakoż kupcy skarżą się powszechnie na małą frekwencyę w sklepach. Zapewne jednak ostatnie dni powetują ubytek i choćby słota nie ustała, z pewnością we czwartek i w piątek kupująca publiczność tłumnie wylegnie na ulice i sklepy naraz będą oblężone.

Ze spraw miejskich. Na wtorkowem posiedzeniu uchwalono między innemi przyznać dla 15 funkcyonaryuszy zakładu czyszczenia miasta dodatek drożyźniany w kwocie 3390 kor. i zezwolono w tym celu na kredyt dodatkowy, następnie rozdzielono między 17 patentów rękodzielniczych pożyczki z fundacyi Warschauera w kwocie 2800 kor.

Ruch ludności. Według ostatniego sprawozdania miejsk. biura statyst. w miesiącu październiku małżeństw zawarto 122, urodziło się żywo 324 (chłopców 167, dziewcząt 157, ślubnych 245, nieślubnych 79), nieżywo 5, urodzin bliźniąt było 3 wypadki — Zmarło ogółem 277 osób (mężczyzn 147, kobiet 130), w tem 89 osób przybyłych leczyć się do Krakowa. Z ogólnej cyfry zmarłych, największą liczbę osób (50) pochłonęła gruźlica.

W porze przejściowej między jesienią, a zimą ilość wypadków chorób zakaźnych znacznie się zwiększyła. W samym Krakowie zaszło 225 wypadków chorób zakaźnych, z czego 8 wypadków tyfusu brzusznego, 88 odry, 51 szkarlatyny, 24 dyfteryi, 32 kokluszu.

Z teatru miejskiego. „Paweł I.“ Mereżkowskiego stale wypełnia salę teatru. Wczorajsze przedstawienie grane było przy wysprzedanej widowni. Na czwartkowe i piątkowe przedstawienia zjeżdża bardzo wiele osób z prowincyi, tak że bilety na te dwa wieczory są już na wyczerpaniu.

Z teatru ludowego: Jeszcze tylko trzy dni trwać będą przedstawienia z „Życia i Męki Chrystusa“, t. j. dziś, we czwartek i w piątek. Ktokolwiek ie widział dotąd tych podniosłych treścią religijną, a pięknych artystyczną formą obrazów, niechaj jeszcze korzysta z ostatnich trzech przedstawień, które rozpoczynają się o godz. 4 popoł. a kończą się o 10 wieczór. Ceny bardzo przystępne.

„Krowoderskie zuchy“ St. Turskiego ukażą się na scenie w 1 i 2 święto Bożego Narodzenia wieczorem: popołudniu o 4-tej 25 b. m. teatr ludowy odegra „Ułanów Księcia Józefa“, a 26 b. m. „Kralnę czarów“, prześliczną baśń fantastyczną ze śpiewami i tańcami — dla młodzieży i dzieci.

Sztuka. D. 9 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Tow. artystów „Sztuka“, na którem wybrano wydział na rok przyszły: Prezes: prof. Józef Mehofer; wiceprezes: prof. Wojciech Weiss; sekretarz: Józef Czajkowski; zast. sekretarza: Stanisław Podgórski; skarbnik: Stanisław Kamocki.

Tow. upiększenia miasta Krakowa odbyło d. 19 bm. walne zgromadzenie przy udziale zaledwie 18 członków pod przew. prezesa dra Golińskiego, który w zagajeniu wspomniał, że Towarzystwo cofnęło subwencyę 10.000 koron, przyznanych na budowę pomnika Kościuszki i podał do wiadomości, że Tow. wyda agitacyjne broszurki pt. „Plantacye krakowskie“ p. Kleina i o „Fasadach domów“ p. W. Krzyżanowskiego.

Następnie omawiano sprawę oszpecania Krakowa przez reklamę plakatową, sprawę zabudowania Błoń budynkami cyrkowymi, które zasłaniają widok na Wawel i w części na Kopiec Kościuszki i uchwałę komisyi planfacyjnej, dozwalającą na otwarcie kawiarni na plantach naprzeciw Muzeum Czartoryskich. Przemawiali pp.: Pol, dr Kunzek, bar. Puszet, poczem uchwalono: 1) zaprotestować przeciw reklamie plakatowej, domagać się zniesienia zabudowań na Błoniach i zaniechania budowy kawiarni na plantach, 2) zmienić nazwę Towarzystwa na „Tow. ochrony piękności m. Krakowa i okolicy“.

Następnie wybrano nowy Wydział w skład którego weszli: prez. dr Goliński St., wicepr. Axentowicz T., sekr. dr Kunzek H., skarbnik Walczak M., Bukowski J., Dębicki St., Ekielski Wł., Hendel Z., dr Klein Fr., Kłeczek A., dr Kopera F., Laszczka K., dr Leo J., Lepszy L., dr Muczkowski J., Noskowski W., Puszet L., Szyszko-Bohusz A., Warchałowski J., Wojtyczko L., Wyczyński K.

W sprawie budowy pomnika Kościuszki uchwalono zwołać walne zgromadzenie po świętach.

III. konkurs wystaw sklepowych, rozpisany przez Tow. upiększenia miasta Krakowa, rozstrzygany będzie przez jury w dniu 22 bm., w którym to dniu odbędzie się przegląd wystaw, zgłoszonych do konkursu. PP. Właściciele firm, zamierzających wziąć w niem udział, proszeni są o nadsyłanie zgłoszeń do tegoż dnia włącznie, pod adresem Tow., plac Biskupi l. 5.

Sprawa Trudnowskiego. W organie „Związku Narod. Robotniczego“ „Kiliński“ pojawił się komunikat zarządu głównego z datą grudzień 1910 r., podający do wiadomości, iż:

1) Charakter roboty prowokatorskiej Rybaka został bezwględnie stwierdzony;

2) Wyrok śmierci na Rybaka został wydany przez zarząd główny N. Z. R.;

3) Wykonanie wyroku polecono koledze związkowemu, Stanisławowi Trudnowskiemu.

Echa rewelacyj Rakowskiego. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie odbędzie się dnia 3 lutego p. r. rozprawa sądowa przeciw p. M. Dąbrowskiemu, b. red. „Głosu Narodu“ i przeciw R. Starzewskiemu, red „Czasu“, oskarżonym przez wydawców „Diła“ i „Ukr. Rundschau“ o obrazę czci, popełnioną drukiem wskutek zamieszczenia artykułów pt.: „Tajne dokumenty i Rusini na żołdzie pruskim“, przedrukowanych z „Kuryera Warszawskiego“. Artykuły te, jak wiadomo, zamieścił „Kuryer Warszawski“ na podstawie rewelacyj Rakowskiego. Artykuły zarzucały wspomnianym pismom ruskim, że pobierają od rządu pruskiego subwencyę i są na jego usługach

Urzędnicy kancelaryjni sądu pow. w Krakowie

żegnali onegdaj swego przełożonego tego sądu p. J. Hałatkiewicza w sali Resursy. Podczas uczty przemawiali: p. dyr. Tchórzewski z sądu kraj., p. Lekczyński, Pawlak, Górka. — Gospodarzyli pp.: Hans i Skąpski.

Spis ludności. W sprawie spisu ludności magistrat ogłasza postanowienie o ulgach w sprawie wyciągów metrykalnych, które przy spisie ludności dołączone być mają do kart oznajmienia osób płci męskiej, urodzonych w r. 1891—1901 włącznie. Jeżeli posiadacz mieszkania, w którego karcie oznajmienia zostanie wykazany tego rodzaju obywatel austryacki, posiada metrykę jego urodzenia, może w miejsce podjęcia bezpłatnego i wolnego od stempla wyciągu we właściwym urzędzie parafialnym (metrykalnym) wnieść wolne od stempla podanie do magistratu z dołączeniem: 1) oryginalnej metryki i 2) wygotowanego przez samą stronę wolnego od stempla odpisu tej metryki z napisem u góry w miejsce stempla: „Dla celów spisu ludności“, w którem to podaniu należy prosić magistrat o urzędowe uwierzytelnienie załączonego odpisu metryki, co magistrat uskuteczniać będzie bezpłatnie i bez stempla. Podania wnosić należy do magistratu do 31 bm.

Krajowe owoce. Jabłka są najważniejszym owocem w porze świątecznej, więc przy ich kupnie pamiętać należy o krajowej produkcyi. Po co kupować obcy towar, gdy nasze jabłonie rodzą pierwszorzędny owoc. Na co nam Tyrol, Styrya, kiedy mamy własną renetę kanadyjską, renetę złotą blenheimską, jedwabki (Seidenstecher), renetę kaselską. Ribstona i wiele innych, które w różnej jakości na miejscu dostać możemy. Są to owoce z okolic Jasła, Krosna, z Łącka, z Wielickiego i Brzeskiego.

Komitet eksportu owoców postawił sobie za zadanie do 30 b. m zapoznać szeroki ogół z temi odmianami, aby nasi kupcy owoców, mogli się w nie zaopatrzyć, a konsumenci mogli wymagać krajowego owocu, zaś firma „Pług“ podjęła się zorganizowania tej sprzedaży w urządzonym na ten cel sklepie na ulicy św. Krzyża, l. 5.

Aby i szerszym warstwom uprzystępnić nabycie owocu, zwracamy uwagę, że znajdzie się kilkadziesiąt cetnarów po 10 hal. za kilogram pośledniejszego owocu, odsortowanego od najlepszych odmian.

Komitet organizacyjny nauczycieli szkół przemysłowych, uzupełniających i zawodowych na wczorajszem posiedzeniu uchwalił zwołać ogólne krajowe zgromadzenie nauczycieli tych szkół na czwartek 5 stycznia 1911 do Krakowa, przygotował program zgromadzenia, oraz rozdzielił referaty między swych członków.

Schronisko dla wychodźców W poniedziałek odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszego u nas w kraju schroniska noclegowego dla wychodźców, założonego przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Schronisko to zostało otwarte jeszcze przed kilku miesiącami i dotychczas znalazło w niem nocleg już przeszło 2800 wychodźców. Mieści się ono w dużej kamienicy, nabytej przez P. T. E. w pobliżu dworca kolejowego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 21 za 132.000 koron. Adaptacye, odnowienie i urządzenie pociągnęły wydatek przeszło 22.000 kor., na którego częściowe pokrycie przyznały Tow. subwencye: Sejm w kwocie 6000 k., oraz ministerstwo spraw wewn. 10 000 k.

Na parterze obok biur Towarzystwa mieszczą się poczekalnie dla wychodźców, oddzielnie dla zamorskich a oddzielnie dla sezonowych, na pierwszem zaś i drugiem piętrze sypialnie, zawierające sto wygodnie urządzonych łóżek, umywalnie i łazienka. W suterenach znajdują się mieszkania dla służby, pralnie oraz pokój dezynfekcyjny.

Poświęcenia dokonał członek rady nadzor. P. T. E. ks. pos. dr Kopyciński w obecności prezesa Tow. dra Hupki, członków rady nadzorczej i dyrekcyi oraz reprezentantów różnych instytucyj i towarzystw.

Po poświęceniu i zwiedzeniu schroniska odbyło się posiedzenie rady nadzorczej, która po dyskusyi nad stanem finansowym T-stwa wyraziła dyrekcyi uznanie i podziękowanie za dotychczasową działalność.

Posiedzenie budżetowe Rady m. Podgórza. Wczoraj odbyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem na r. 1911. Projekt budżetu przedłożonego przez inż. Rollego wykazuje w dochodach sumę 425.534 K. 79 hal., w wydatkach 444.131 K. 65 hal., niedobór wynosi 18.596 K 86. hal. W dyskusyi budżetowej omawiano sprawę przyznania 2000 K. dla zastępcy rewidenta. W sprawie tej zabrał głos p. Gadomski, który z naciskiem zaznaczył, iż suma ta wydaje mu się stanowczo za wysoka. Zabierali jeszcze głos dr Bobrowski i prof. Przybylski. Wreszcie pozycyę tę pomimo sprzeciwu wspomnianych mowców w głosowaniu uchwalono. Wniosek zgłoszony przez prof. Mosoczego o udzielenie subwencyi 100 K dla Seminaryum T. S. L. im. Preisendauza i seminaryum Münnichowej upadł skutkiem wywodów dra Bobrowskiego, który zaznaczył, iż utrzymywanie Seminaryów należy do rządu. Rząd widząc społeczeństwo zasilające materyalnie seminarya zaniecha myśli powiększenia ilości uczelni.

Sprawa utworzenia na Krzemionkach boiska dla zabaw, zalesienia Kopca Krakusa oraz zasiłku dla Tow. sportowego „Krakus“ wywołała dłuższą dyskusyę, po przeprowadzeniu której na podanie Tow. sport. „Krakus“ o subwencyę odpowiedziano odmownie, a sprawę zalesienia Krzemionek koło Kopca Krakusa oddano do rozpatrzenia specyalnej komisyi. Dzisiaj odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia budżetowego o godz. 6 wieczór.

Kieszonkowcy, Korzystając z przedświątecznego ruchu indywidua, operujące na giełdzie sprytu w kieszeniach, postanowiły wczoraj koniecznie się obłowić. Szczęście nie dopisało im jednak, bo kilku operatorów aresztowano. Są nimi: Heim Neunadel, Jakób Heller i Ludwik Głucha. Z tej zgrai złodziei kieszonkowych wyróżniła się niewiasta Fr. Stanko, która z Rynku ruszyła na ul. Zwierzyniecką pod l. 12, gdzie włamała się do spiżarni, i usiłowała obłowić się nagromadzonymi na święta wiktuałami.

Jeden tylko gracz na giełdzie kieszeniowej, nic nie wygrawszy, zbiegł; jest nim Antoni Lichwał, znany policyi kieszonkowiec.

Włamanie. Ubiegłej nocy włamali się do sklepu szewca Lachera przy ul. Długiej: Józef Rozenaj wraz z drugim nieznanym z nazwiska włamywaczem i zabrali kilka par butów i nieco gotówki. Rozenaja przytrzymano, towarzysz jego zbiegł.

Sprzeniewierzenie. Wczoraj aresztowała tutejsza policya 39-letniego Henryka Manskiewicza z Zamościa za sprzeniewierzenie 400 koron.

Poraniony przez żołnierza. Na przechodzącego wczoraj w nocy Półwsiem Zwierzynieckim p. Jana Wadowskiego, napadł jakiś nieznany z nazwiska żołnierz i zadał mu bagnetem ciężką ranę na głowie. Rannego opatrzyło Pogotowie.

Z kroniki żałobnej.

Marcin Żółty, podmajstrzy stolarski, przeżywszy lat 61, zmarł 19 bm.

Juliusz Misiorowski, w 27 roku życia, zmarł 20 bm.

Jakób Ławnik, przewodnik akcyzowy i obywatel Nowej Wsi, przeżywszy lat 53, zmarł 19 bm.

Wincenty Świątkowski, mistrz szewski, w 61 roku życia, zmarł dnia 19 bm. w Podgórzu.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: »Car Paweł«.
Czwartek »Car Paweł«.
Piątek »Car Paweł«
Sobota Teatr zamknięty.
Niedziela wiecz »Car Paweł«.
Poniedziałek pop: »Betleem polskie«.
Poniedziałek wiecz: »Zaczarowane koło«.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: »Życie i męka Chrystusa«.
Czwartek: »Życie i męka Chrystusa«.
Piątek: »Życie i męka Chrystusa«.
Sobota teatr zamknięty
Niedziela pop: »Ułani księcia Józefa«.
Niedziela wiecz: »Krowoderskie zuchy«.
Poniedziałek pop.: »Kraina cudów«, baśń.
Poniedziałek wiecz: »Krowoderskie zuchy«.
Wtorek pop. »Kraina cudów«.
Wtorek pop.: »Wenus w Krakowie«.

Wynik wyborów w Anglii.

Londyn. Wczoraj ostatecznie zakończono wybory. Ostateczny rezultat jest:

Liberali zdobyli mandatów	271
Unioniści	272
Partya pracy	43
Redmondyści	74
O'Brienowcy	10

Tak więc utrzyma się w Izbie gmin większość złożona z liberałów, partyi pracy i Irlandczyków, większość wprawdzie znaczna, atoli dlatego nie wszystkim popularna, że Irlandczycy stanowią „języczek u wagi“. Gabinet Asquitha pozostaje nadal u steru. Asquith kontynnować będzie swój program ograniczenia praw Izby lordów i dążyć do zniesienia prawa budżetowego veta lordów.

Drugą sprawą, którą nowy parlament będzie musiał załatwić, jest „homerule“ czyli sprawa samorządu dla Irlandyi. Irlandczycy tylko pod tym warunkiem popierają obecny gabinet liberalny, że liberali przeprowadzą ustawę o „homerulu“, ustanawiającą osobny irlandzki parlament w Dublinie.

Przeciwnikami tego projektu są unioniści i Izba lordów. I ta więc sprawa wytworzy nowy zatarg między obu Izbami. Położenie unionistów i lordów jest w tym wypadku korzystniejsze, gdyż naród angielski jest w większości przeciwny rozrywaniu jedności Unii wielkobrytańskiej. Wiadomo, że Gladston dwukrotnie upadł ze swym projektem „homerulu“.

Tak więc najbliższą przyszłość polityki wewnętrznej angielskiej wypełnią zaciekłe walki partyjne i parlamentarne. Przedmiotem ich będą najdonioślejsze kwestye ustroju prawno-państwowego Unii.

Polityczne bajeczki i figliki.

Wszystkie dzienniki zarówno polskie jak niemieckie i czeskie zajmują się teraz na wyprzódy kombinacyami politycznemi i układają listy członków przyszłego gabinetu. Szczególniej kwestya, którzy z Polaków zostaną ministrami, jest roztrząsaną przez prasę — i im mniej który dziennik oryentuje się w stosunkach, na tem bardziej awanturnicze wysila się kombinacye.

Przytaczamy tu z obowiązku sprawozdawczego kilka takich kombinacyj, zaznaczając wyraźnie, że są to tylko domysły i wersye, które po części mają charakter komiczny.

Otóż „Neue Freie Presse“ doniosła ze Lwowa: „W tutejszych kołach politycznych słychać, że p. German zostałby w nowym gabinecie ministrem dla Galicyi, zaś p. Głąbiński ministrem oświaty. Jako kandydata do trzeciej teki „polskiej“ wymieniają szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa Zaleskiego, który miałby zostać ministrem rolnictwa“.

Wobec faktu, że posłowie narod. demokratyczni odbyli konferencyę z ludowcami (co uważamy za objaw dodatni) w sprawie rozwikłania przesilenia i zmian w Kole polskiem, pojawiły się różne kombinacye. I tak n. p. „Nowa Reforma“ otrzymuje z Wiednia takie informacye:

„Do nowego gabinetu wszedłby przedewszystkiem Głąbiński. Drugie stanowisko ministra otrzymałby jeden z konserwatywnych posłów z Koła polskiego. Opróżnione po Głąbińskim stanowisko prezesa Koła polskiego, zająłby w takim razie obecny jego wiceprezes, pos. Stapiński (ta ostatnia kombinacya należy do figlików. Przyp. red. „Nowin“).

Wedle innych kombinacyj, na wypadek, gdyby jednym z ministrów, oprócz Głąbińskiego, zostać miał przedstawiciel stronnictwa ludowego (Kędzior?), prezesem Koła zostałby wybrany konserwatysta.

Mamy więc, łącznie z podanemi wersyami, cały stos kombinacyj. Kto ma ochotę, może snuć dalsze. „Kuryer Lwowski“, aby p. Bojce dokuczyć, i jego nazwisko wymienił między kandydatami do tek ministeryalnych.

Telegramy „Nowin“.

Następca tronu zagai delegacye w zastępstwie cesarza.

Wiedeń. Arcyksiąże Franciszek Ferdynand powita w zastępstwie cesarza dnia 29 grudnia bm. delegacye uroczyście i **wygłosi mowę tronową**. — Wiadomość ta wywołała w Wiedniu wielkie wrażenie. Po raz pierwszy arcyksiąże przemawiać będzie publicznie po węgiersku. Dzienniki uważają fakt, że cesarz powierzył mu tak **ważne zastępstwo**, za nader znamienny dla dalszej roli następcy tronu.

Demonstracye studenckie w Rosyi.

Petersburg. Słuchaczki kursów żeńskich odbyły zgromadzenie, na którem uchwalić chciały protest przeciw karze cielesnej w więzieniu. Nagle wkroczyło około 200 policyantów, aby studentki wyprzeć. Między dziewczętami powstała panika, wiele z nich zemdlało. Rektor i profesorowie skłonili komisarza policyi, żeby kazał policyantom wyjść z sali. Kiedy policyanci zwrócili się do odwrotu, studentki zaczęły wołać: Brawo! Na to komisarz kazał im powrócić i przedsięwziął aresztowania wśród ścisku studentek, z których wiele potratowano. W uniwersytecie i technice codziennie odbywają się zebrania i demonstracye.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

15 (Ciąg dalszy).

Marya stała zdruzgotana, zadyszana, utrzymując się rękoma na ziemi, ściskając konwulsyjnie zęby, żeby nie krzyczeć: Litości! Litości dla Maryi de Croixmart! Litości dla mnie! Litości dla mojej miłości!...

Głuchy dźwięk uderzeń młotka przywrócił jej przytomność.

Z trudnością podniosła się...

Renaud położył głowę do trumienki, rozciągnął na biedne szczątki białą materyę, którą przyniósł i teraz zabijał trumnę.

— Maryo, bądź dzielną do końca. Poświeć mi...

Młoda dziewczyna na wpół szalona, prawie nie zdając sobie sprawy z czynu, wzięła latarnię i zbliżyła się do Renaud'a, który pracował na kolanach. Stała koło niego, gdy ruchem pewnym i jednostajnym uderzał młotkiem.

W tej chwili rozległo się na placu Grève echo ciężkich i przerywanych kroków kilku ludzi.

. . . .

Był to patrol łuczników ze straży królewskiej, prowadzony przez oficera z Louvru. Koło oficera szło dwóch szlachciców — może dlatego, że oficer był ich przyjacielem, a może patrol dany im był dla jakich poszukiwań.

Zbrojni ludzie zatrzymali się nagle, zdjęci jakimś zabobonnym strachem... Ten nieznany, klęczący w popiołach stosu i wbijający gwoździe w wieko trumny, ta czarno ubrana kobieta, stojąca nieruchomo jak posąg, ta cała dziwna scena, niepewnie oświecona przez latarenkę, którą trzymało to widmo żałoby, — była to dla nich straszna wizya... Cofnęli się z brzękiem zbroi, jedni żegnając się, inni odmawiając modlitwę.

Jeden ze szlachciców, przeciwnie, zbliżył się, obserwował przez chwilę dwie postaci, zaklął ze skrytą, tchnącą nienawiścią radością i wrócił do towarzyszy.

— Hola, — zawołał oficer — co robią tu ci dwaj wysłannicy szatana? Czy duszę czarownicy zamykają do tej skrzynki, aby ją zanieść do swego pana?

Oficer nie żartował, ale jeden ze szlachty schwycił go za rękę i szepnął do ucha.

— Milczenie, panie!... Twoja czynność już skończona. Wracaj do Louvre'u, bez hałasu i zawiadom synów królewskich, że mogą już być spokojni...

Oficer posłuchał. Patrol, na jego znak, zawrócił, oddalił się, zniknął...

Ale dwaj szlachcice zostali.

Ukryci w grubym cieniu, utkwili swe palące spojrzenia w małą pogrzebową gwiazdkę... Ci dwaj ludzie byli: jeden hrabią Jacques d'Albon z Saint-André; drugi baronem Gaetan de Roncherolles...

VII.

Cmentarz niewinnych.

Ani Marya, ani Renaud nie widzieli nic, ponieważ daleko byli od spraw ziemskich. Gdy ostatni gwóźdź został wbity, nagłe ucichnięcie regularnego stuku młotka oprzytomniło oboje. Zadrżeli. Młoda dziewczyna wydała westchnienie głębokie. Renaud podniósł się z trumienką w rękach. Dał znak Maryi, aby szła za nim. W milczeniu udali się w drogę, on, niosąc dębową skrzynkę, ona tuż przy nim, latarenkę.

Wkrótce doszli do ogrodzenia. Renaud otworzył drzwi, zamknięte tylko na zasuwę. Weszli. Marya spostrzegła, że znajduje się między krzyżami, stojącymi bezładnie nad kamieniami grobowymi, bo w tamtych czasach miasta umarłych tak samo, jak miasta żywych nie były budowane pod linię.

Byli na cmentarzu.

Renaud wszedł do chaty, która zawierała narzędzia grabarzy i wyszedł z niej z łopatą. Zaczął kopać. Pot spadał dużemi kroplami z jego czoła i mieszał się ze łzami. Gdy skończył, podniósł głowę i ujrzał Maryę tak bladą, tak podobną do widma boleści, w długim, czarnym welonie, dziwnie oświeconą przez latarnię, zobaczył ją tak smutną, tak skamieniałą, że na zawsze to zjawisko wyryło się w jego umyśle.

Powoli podszedł do niej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z dniem 1-go stycznia 1911 r.

przesuwa miasto Kraków rogatki daleko poza dotychczasowe przedmieścia. By zaoszczędzić moim Szan. P. T. Odbiorcom opłaty akcyzowej, otwiera znana zaszczytnie w kraju i za granicą

Parowa fabryka Wódek Polskich
ROMANA MARCZYŃSKIEGO

Telefon 77 — Zwierzyniec „Pałac“ 25 — Telefon 77

z dniem 1-go stycznia 1911 roku, **W PRĄDNIKU CZERWONYM** przy głównym trakcie Warszawskim „Pocieszka“ tuż przy granicy Wielkiego Krakowa, a więc poza rogatką miejską

FILIE FABRYKI

znanych z dobroci wódek, rosolisów, rumów, likierów, koniaków, araków i spirytusu i sprzedawać będzie takowe hurtownym odbiorcom po dotychczasowych cenach, o ile podatki i ceny surogatów się nie zmienią.

W tym samym budynku prowadzić będzie p. Jan Marczyński **sklep drobnej sprzedaży** wraz z wyszynkiem na miary, miarki, flaszki i kieliszki. Tam otrzyma każdy zdrowiu nieszkodliwe, na owocach, korzeniach i ziołach przez ludzi sumiennych i fachowych sporządzone wódki, rumy, nalewki itd. w każdej ilości po nadzwyczaj niskich cenach. **Zamówienia proszę przysyłać** albo, jak dotychczas do fabryki wódek na **Zwierzyńcu „Pałac“ 25** Tel. 77, albo **Czerwony Prądnik,** Główny trakt Warszawski „Pocieszka“ Tel. 580

Stali odbiorcy zasługujący na zaufanie i dający gwarancyę otrzymają odpowiedni kredyt.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759

Uważajcie

przed zakupnem rzeczy użytkowych i podarków na mój główny katalog z 3000 rycin, który darmo i opłatnie wysyłam, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 1081

C. i k. dostawca dworu
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2856 (Czechy).

Zupełnie zbyteczna jakakolwiek znajomość muzyki!



Nr. 82. „Kolumbia“ cytra gitarowa każdy może na niej zaraz grać bez poprzedniej nauki. Wielkość 49×35 cm., 41 strun, 5 grup akordowych z 12 nutami do podkładania. Ze szkołą i wszystkiemi przynależnościami 11 K. Nr. 83. Ta sama z 6 grupami akordowymi, 49 strun, 52×42 cm. długości, kompletna K. 13·50. Cytra mandolinowo-gitarowa zupełnie podobna jak Nr. 82 tylko z 62 strunami K. 12·50. Nuty sztuka po 15 h., 6 sztuk 80 h., 12 sztuk K. 1·50. Cytry akordowe po K. 3·60, 4·—, 6·—, 7·50, 9·— i wyżej. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką
C. i k. nadworny dostawca 1048

JAN KONRAD w Brüx Nr. 2817 (Czechy).
Bogato ilustrowany katalog gł. z przeszło 3000 rycin każdemu darmo i opłatnie.

Zabawki
Zabawki

poleca największy wybór **Zabawki**

1589

STEFAN PORĘBSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 32

CUKIERNIA
A. Kaczorowskiego
Karmelicka 7 — poleca na Święta:

Torty, Przekładańce, Makowce i t. p. najznakomitsze i po **najniższych cenach**

Na Boże Drzewko

wielki wybór ozdób i t. p. po cenach nadzwyczaj niskich!

Obstalunki na prowincyę odwrotnie od Kor. 20 franco

Bardzo ważne na Święta! 1572

Mak z cukrem tarty ½ kg. 56 h., bez cukru ½ kg. 45 h., masa migdałowa ¼ kg. 80 h., masa orzechowa ¼ kg. 70 h.

Przyjmuje się mak do tarcia, przyjmuje się na zamówienie strucle z makiem od 1 K., strucle z masą migdałową, orzechową od K 1·40. Przekładańce od 2 K. Serniki od 2 K. Torty od 2 K.

Wielki wybór cukrów na drzewko ozdobnych po nader niskiej cenie. ½ kg. pomadek deserowych w ozdobnem pudełku 1 K 80 h. Specyalność karmelki słodowe, miodowe, szlazowe — poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych prow. p. z. E. Pieczarki, Kraków, ul. Poselska 15.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja Różyckiego
Kraków, Sławkowska l. 22

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Łupki kakaowe
poleca fabryka czekolady
ADAMA PIASECKIEGO
Do nabycia w sklepach własnych ul. Długa l. 12, ul. Floryańska l. 2. 1469

SKLEP SPOŻYWCZY
z trafiką
do sprzedania

Wiadomość u A. Jaugustyn Mikołajska 5. 1595

Zaglądnijcie

przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub rozmaitych podarków do mojego bogato ilustr. katalogu głównego z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brux Nr. 2844 (Czechy). 1073

Żywe
Karpie i szczupaki

sprzedaje i przyjmuje zamówienia **na Wigilię**

Wina czerwone i białe poleca

1588

handel
MICHAŁA NODZEŃSKIEGO
Kraków Floryańska L. 40.

Na żądanie Szanownej Publiczności

Warszawski Teatr kinematograficzny

przedstawiać będzie w niedzielę 18 grudnia od godz. 11—2 popoł., w poniedziałek 19, wtorek 20, środę 21, czwartek 22, piątek 23 od godz. 4—10 wieczór film 1½ kilometra długości p. t.

ŻYCIE i MĘKA CHRYSTUSA

Początek cyklu obrazów co półtorej godziny.

CENY MIEJSC: Krzesło w loży po K. 1·20, miejsca siedzące bez wyjątku po 60 halerzy, miejsca stojące 40 halerzy, młodzież szkolna i wojskowi na miejscach siedzących płacą 50 hal. na miejscach stojących 30 hal.

Sala Teatru Ludowego ulica Rajska.

1593

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska
„KABAŁA“

Karty w języku polskim, słynnej wróżki p. Lenormand z Paryża. Komplet 36 kart kolorowych w ozdobnej teczce wraz z objaśnieniami. wysyła po otrzymaniu **K. 1·25** (także w znaczkach pocztowych)

MICHAŁ HOROWICZ
dom wysyłkowy 1592
w Krakowie l. 57 A.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że naczelne zastępstwo i wyłączną sprzedaż naszych słynnych piw a mianowicie:

Zdrój Cesarski piwo leżak
Zdrój Cesarski piwo eksportowe 1590
Zdrój Cesarski piwo bawar pilzneński

na zachodnią Galicyę oddaliśmy

p. Antoniemu Tylce, byłemu dyrektorowi browarów tenczyńskiego i skawińskiego
w Krakowie, ulica Mostowa L. 12.

Upraszamy o łaskawe udzielanie zleceń p. ANTONIEMU TYLCE, które jaknajstaranniej i bezwłocznie tak w Krakowie jak na prowincye zostaną wykonane

z wysokiem poważaniem
Pierwszy Pilzneński Browar Akcyjny
Najwyższe odznaczenia na wszystkich wystawach światowych

P. S. Pilzneński Zdrój Cesarski bywa przez nas dostarczany na stół Najwyższego Dworu.

Subzastępstwa na miasta prowincyonalne zachodniej Galicyi oddaje

p. ANTONI TYLKO do dnia 24 grudnia b. r.

Łaskawi reflektanci zechcą się zgłosić w zwyż oznaczonym terminie do biura p. ANTONIEGO TYLKI w Krakowie, Mostowa L. 12. Telefon 560.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia